

Kara za bluźnierstwo.

Było to w roku 1920, podczas najazdu bolszewickiego, w małym miasteczku Schönberg, leżącym na południu Łotwy. Bolszewicy, zajawszy to miasteczko, zbezczeszili swoim zwyczajem kościół, a potem, zebrawszy na rynku żyjących tam wiernych, zaczęli ich przekonywać, że bezbożnicy mają słuszość. Jeden z nich, nie zadawał niąc się wygadywaniem na Boga, zaczął najobrzydliwsze rzeczy wymyślać na Matkę Najświętszą, której obraz czczono w kościele. A kiedy nabluźnił już w najszkaradniejszy sposób, nakoniec tak się odezwał do zebranego tam ludu: „Przypatrzcie się i weźcie na rozum. Gdyby ta Marja wogóle istniała i gdyby coś mogła, to po tem wszystkim, co ja w tej chwili powiedziałem, powinna mi chyba głowę urwać za karę. A tu nietylko milczy, ale jestem cały i zdrowy i nic mi się złego nie dzieje“.

Gdy skończył to bluźniercze przemówienie, poszedł łowić ryby do pobliskiego stawu tak, jak to nieraz na wojnie praktykowano, że rzucono do wody ręczny granat, by ryby ogłuszyć, a potem, gdy ogłuszone wypływały na powierzchnię, wybierano je z wody. Stał nad stawem i zamachnął się, by rzucić granat. Nagle w oczach wielu stała się straszna rzecz. Czy granat był zepsuty, czy też on źle sobie obliczył tę krótką chwilę, jaka dzielić powinna rzut od wybuchu, dość, że granat wybuchnął mu w rękę. Patrzą wszyscy, a tu za maleńką chwilę stoi człowiek bez głowy, a potem wali się jak kłoda na ziemię. Granat nie wyrządził mu żadnej innej szkody, tylko tak dokładnie głowę mu urwał, że sam tylko tułów runął na ziemię. Tak oto stanął Bóg w obronie Matki Sy-na swego.

NOTATKI:

SIERPIEŃ W PRZYSŁOWIACH.

W sierpniu żaden zbytek
Nie idzie na pożytek.
W pierwszym tygodniu pogoda stała,
Będzie zima długo biała.

Jak Bartłomiej nie zasieje,
Nie pokropi Idzi,
To się zboża, to się zwa
Mało w polu widzi.

Do Marji Wniebowstąpienia
Miej w stodole połowę mienia.

Wawrzyniec nam pokazuje,
Jaka jesień następuje.

W Wniebowzięcie słońko jasne.
Będzie wino godnie kwaśne.